



Odpuszczenie grzechów błogosławieństwem

„Aż ja się kocham w śmierci niepobożnego?”

Lekcja z Psalmu 32

*„Błogosławiony człowiek, któremu odpuszczono
nieprawość, a którego zakryty jest grzech” –
Psalm 32:1.*

PISMO Świąte kieruje naszą uwagę na myśl, że grzechy mogą nam być odpuszczone w tym znaczeniu, że Bóg nie będzie nas nadal traktował jako grzeszników, grzechy wszakże będą wciąż istnieć – na razie są tylko przykryte. Jest także wykazane w Biblii, że istotne zgładzenie grzechów będzie w przyszłości, nie w życiu obecnym. Dla ilustracji przypominamy, że chrześcijanin, który przekroczył prawo Boże mimowolnie i jedynie z powodu odziedziczonych słabości, może natychmiast udać się do Boga o przebaczenie przez Odkupiciela i ma zapewnienie, że grzech jego jest przykryty, że Bóg nie będzie mu tego grzechu pamiętał, a jego samego traktował jak grzesznika, ponieważ Jezus Chrystus, On sprawiedliwy, dokonał pełnego pojednania za takie grzechy.

Jest inny rodzaj grzechu, częściowo ze słabości i dziedzictwa, a częściowo za przyzwoleniem umysłu. Takie przestępstwo możemy nazwać grzechem mieszanym. Bóg odpuszczając taki grzech, przywróci radość swego oblicza danemu dziecku i zupełnie przykryje, czyli przeoczy owe przestępstwo w zależności od tego, na ile wykroczenie było mimowolne, nierozmyślne, z powodu nieświadomości; lecz wymierzy karę za tę część, która wynikała ze znajomości, z zaniedbania lub z przyzwolenia umysłu.

Jest jeszcze inny rodzaj grzechu, który Biblia określa jako grzech dobrowolny – przeciwko światłu, przeciwko znajomości. Jest tak dlatego, bo światło znajomości i prawdy jest światłem Boskiego ducha prawdy; ktokolwiek więc popełnia dobrowolne przestępstwo, gwałci ducha prawdy. Jezus oświadczył, że taki grzech nie będzie odpuszczony ani w tym wieku, ani w przyszłym (Mat. 12:32). To jednak nie znaczy, że taki przestępca będzie karany na wieki. Raczej oznacza to – tak jak jest powiedziane – że grzech taki nie będzie darowany i musi być odpokutowany. Gdyby jednak grzech został popełniony pomimo pełnej znajomości, odpokutowanie

znaczyłoby wtórą śmierć. Mamy powód, by wierzyć, że z powodu odziedziczonych słabości i bezbożnego otoczenia niemal wszystkie grzechy popełniane przez wiernych Pańskich są mieszane – tylko częściowo dobrowolne.

W każdym razie człowiek, który zrozumiał, że zgrzeszył i że grzechy były mu przebaczone i przykryte, odczuje pokój, radość w Panu i błogosławieństwo większe, niż da się to wyrazić słowami. Mimo to, będzie on nosił w swoim ciele piętna tych odpuszczonych grzechów do końca swego życia; może aż do chwili swej śmierci będzie doświadczał pewnych trudności, cierpień i chorób będących rezultatem odpuszczonych grzechów. Z tego wynika, że grzechy jego nie zostały w zupełności zgładzone, chociaż były odpuszczone. Piętna grzechów mogą być dostrzegane w ciele lub w umyśle danego człowieka, tak jak go pokalały i upośledziły.

Św. Piotr mówi, że grzechy nasze zostaną wymazane zupełnie przy wtórym przyjściu Chrystusa. Możemy łatwo zrozumieć, jak to będzie, bo obietnica dla tych, co mają stanowić Kościół, głosi, że otrzymają nowe, duchowe ciała przy zmartwychwstaniu i wtedy to, co jest po części niedoskonałe, przemienie, a doskonałość będzie ich działem na wieki – albowiem to, co było

*„wsiane w niestawie, wzbudzone zostanie w
stawie; wsiane było w słabości, wzbudzone
będzie w mocy, wsiane ciało cielesne, powstanie
ciało duchowe” – 1 Kor. 15:43-44.*

Warunki przebaczenia

Dużo jest zamieszania w związku z kwestią dotyczącą warunków, na jakich można spodziewać się odpuszczenia grzechów. Zamieszanie to nie jest z winy Biblii, która sprawę tę określa jasno i wyraźnie. Ono istnieje z winy błędnych teologii, które zmąciły wiele nauk biblijnych. Aby tę sprawę dobrze zrozumieć, trzeba pamiętać, że wszyscy ludzie tego świata, jako dzieci Adama, znajdują się pod Boskim wyrokiem śmierci, co bezpośrednio nie daje im żadnej nadziei. Wierni Pańscy zostali wszakże poinformowani w Słowie Bożym, że Bóg ma zarezerwowane pewne chwalebne rzeczy dla świata na przyszłość, w Królestwie Chrystusowym, ale że nie stosują się one do nich obecnie. Miłosierdzie i łaska Boża, włączając odpuszczenie grzechów, są w czasie obecnym ograniczone tylko do tych, co dochodzą do



społeczności z Bogiem przez przymierze.

Ktoś może zapytać: Co znaczy społeczność z Bogiem przez przymierze? Odpowiadamy, że Bóg zawarł przymierze z narodem żydowskim przez Mojżesza jako pośrednika ich Przymierza Zakonu. Częścią tego zarządzenia było, że na podstawie pewnych ofiar za grzechy – ofiar z cielców, kozłów itd. – Bóg zawarł przymierze, czyli umowę z tym narodem. Ofiary z cielców i kozłów, składane corocznie w Dniu Pojednania, przypisywały temu narodowi odpuszczenie grzechów na ów rok, aby wszyscy mogli czuć społeczność z Bogiem. Tym sposobem mieli oni prawo przystępować do Boga w modlitwie w sprawach im obiecanych albo odnośnie odpuszczenia ich grzechów, jak było na przykład z Dawidem.

Przywilej ten wszakże nie obejmował pogan – zarządzanie to było tylko dla Żydów, a i w przypadku Żydów było ono tylko zarządzeniem figuralnym. Było cieniem, obrazem, czyli figurą trwałego zarządzenia obecnego Wieków Ewangelii, opartego na „lepszych ofiarach” pozafiguralnego Mojżesza – Jezusa.

Od czasów Pana Jezusa otworzone zostało inne przymierze; natomiast o Przymierzu Zakonu można powiedzieć, że nie jest czynne w czasie obecnym. Przymierze teraz stosowane do chrześcijan jest nazwane w Biblii Przymierzem Ofiary (Psalm 50:5) albo Przymierzem Łaski. Jest ono jest Przymierzem Ofiary, ponieważ wszyscy, którzy wchodzić w to przymierze z Bogiem, składają w ofierze swe ziemskie prawa i korzyści, przyjmując w zamian duchowe błogosławieństwo, jakie Bóg obiecał, i które oni dostrzegają oczami wiary.

Pan Jezus był pierwszym, który uczynił to Przymierze Ofiary. On, święty, niewinny, niepokalany i odłączony od grzeszników, stawił swoje ciało żywą ofiarą Bogu, mówiąc: „*Oto idę, w księgach napisano o mnie, abym czynił wolę twoją, Boże mój!*” – Psalm 40:8-9; Hebr. 10:7. Tym sposobem On oddał swoją wolę, a z nią wszystko, co posiadał i każdą władzę swego umysłu i ciała. Podczas następnych trzech i pół lat swojej misji Pan Jezus gorliwie wykonywał to przymierze ofiary, aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej. Za to Bóg nader Go wywyższył, obdarzył Go doskonałością natury duchowej – chwałą, czcią i nieśmiertelnością – do jakich Go wywyższył przy Jego zmartwychwstaniu (Filip. 2:8-11).

Dziełem Wieków Ewangelicznych jest powoływanie spomiędzy grzesznego rodzaju takich, którzy są ducha, czyli usposobienia podobnego do Jezusowego. Żaden nie jest tak święty, niewinny, niepokalany i odłączony od grzeszników, jak był Jezus; lecz to, co im w tym względzie brakuje, jest dopełniane przez przypisywanie im zasług Jezusowych tak, że, jak to oświadcza Apostoł, są oni przyjemnymi Bogu w Onym Umówianym. Będąc w taki sposób przyjętymi, oni mogą wejść w to same

przymierze, w jakie wszedł Jezus. Wraz z Nim mogą powiedzieć: Ojczy! oto stawiamy samych siebie zgodnie z tym, co napisane jest w Twojej Księdze, aby czynić wolę Twoją aż do śmierci. Jest więc to takie samo przymierze ofiary, a Apostoł określił to jako postępowanie śladami Jezusa i dopełnianie ostatków ucisków Chrystusowych (1 Piotra 2:21; Kol. 1:24).

Wielu nie zdaje sobie sprawy z tego, że jedynie tacy, którzy znajdują się w tej społeczności z Bogiem przez przymierze, mają jakiegokolwiek prawo przystępować do Boga w modlitwie, prosić Go o odpuszczenie grzechów lub o cokolwiek. To jednak powinno być wyraźne dla każdego, kto by o tym poważnie rozmyślał. Bóg oświadcza, że grzeszników nie wysłuchuje i że jest tylko jeden sposób przybliżenia się do Niego. Jezus jest Drogą, Prawdą i Życiem. On sam powiedział: „*Nikt nie przychodzi do Ojca, tylko przeze mnie*” – Jan 14:6 BW. On jest Orędownikiem dla tych, co stają się Jego uczniami i wstępują w Jego ślady; lecz nie jest Orędownikiem dla świata – jedynie dla tej specjalnej klasy, dla swoich naśladowców.

W słusznym czasie, przy zakończeniu tego Wieków, a przy rozpoczęciu Tysiąclecia, Jezus będzie Pośrednikiem dla całego świata, dokona zadośćuczynienia za grzechy ludu i każdego członka ludzkiego rodzaju weźmie pod swój Boski nadzór. Jego pośredniczące Królestwo jest zamierzone w tym właśnie celu. Wówczas ludzie nie będą przychodzić wprost do Ojca ze swymi grzechami ani z modlitwami, ale udawać się będą do Onego wielkiego Pośrednika pomiędzy Bogiem a ludźmi. Wtedy dostąpią obfitych błogosławieństw i łask pod ówczesnym zarządem, lecz nie mogą ich dostąpić teraz. Tymi, co w czasie obecnym mogą dostąpić Boskich łask, są jedynie ci, co przychodzą do Niego w sposób naznaczony – przez Przymierze Ofiary.

Jedynie warunki Orędownika

Posiadając błędne pojęcie na temat kary za grzech – że karą będą wieczne męki – wielu wyobraża sobie Pana Jezusa jako siedzącego w smutku i zafrasowaniu i czekającego na grzeszników, na choćby najmniejszy znak pokuty z ich strony, żeby wtedy pospieszyć im z pomocą, przyjmując ich bez żadnych warunków lub zastrzeżeń. Nic nie może być dalsze od prawdy – dalsze od nauki Pisma Świętego. Przeciwnie, gdy grzesznik rozmyśla o odwróceniu się od grzechu, aby móc zbliżyć się do Boga, gdy przychodzi do Jezusa z prośbą, aby On był jego Orędownikiem u Ojca, by uczynił go przyjemnym przed Jego obliczem, grzesznik taki jest wówczas pouczany, że przywileju tego może dostąpić jedynie na pewnych ustalonych warunkach.

Oto te warunki: Musi on stać się uczniem Chrystusa, a to obejmuje wszystko, co Mistrz określił, gdy rzekł: „*Jeśli kto chce iść za mną [chce być Moim uczniem],*



niechajże samego siebie zaprze [niech ofiaruje, czyli wyzbędzie się swej woli], a weźmie krzyż swój i naśladuje mnie” - Mat. 16:24. Nie ma drogi skróconej; nie ma innych warunków, i Pan Jezus nie przynagla nikogo do przyjęcia tych warunków.

Mylnie poinformowani ewangelści mogą, w imieniu Pańskim, przynaglać, mogą też wystawiać inne warunki, lecz oni są dalekimi od upoważnionego poselstwa Słowa Bożego. Jezus nie zniewalał nikogo do przyłączenia się do Jego sprawy, przeciwnie, do niektórych powiedział: „Usiadłszy, oblicz kosztą” - nie spiesz się; rozważ dobrze, co czynisz i zadecyduj w zupełności, zanim podejmiesz się odpowiedzialności uczniostwa. Lepiej jest nie ślubować, aniżeli uczynionego ślubu nie dotrzymać. Lepiej nie przykładać swej ręki do pługa jako sługa Pański, aniżeli po wstąpieniu do Jego służby odejść albo choćby oglądać się, co oznaczałoby służbę tylko połowicznie gorliwą.

Niektórzy gotowi są może powiedzieć, że gdyby w taki sposób sprawę ogólnie traktowano, byłoby dużo mniej chrześcijan na świecie. Przyznajemy to; lecz twierdzimy, że chrześcijanie byłiby zacniejsi i przyjemniejsi Bogu. Pan Jezus powiedział: „*Ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do żywota; a mało ich jest, którzy ją znajdują*” (w tym obecnym czasie). Tych niewielu stanowić będą klasę Królestwa i wraz z Chrystusem będą przewodem Boskiego błogosławieństwa dla wszystkich rodzajów ziemi w tysiącletnim Królestwie Chrystusowym.

Jeszcze jedno, co warto zauważyć, to fakt, że gdy na początku przystępujemy do Pana, nie potrzebujemy Go prosić o odpuszczenie grzechu pierworodnego. On poucza nas, że wszystko zostało zarządzane i dokonane dla tych, którzy chcą przyjąć Jego warunki i zostać Jego uczniami. Zatem wszystko, co jest potrzebne, to udać się do Pana szczerze, poważnie i wyrazić Mu swoją wdzięczność za wszystko, co dla nas uczynił, wyznać, że chętnie przyjmujemy Jego warunki uczniostwa i zapewnienie, że łaski Jego nam wystarczy i że wszystko będzie pomagać ku dobremu tym, którzy według Jego postanowienia są powołani.

Tacy, po dojściu do społeczności z Bogiem przez

przymierze, potrzebują modlić się o przebaczenie swoich przewinień - swoich grzechów, uchybień i mimowolnych wykroczeń w sferze ich przymierza ofiary i Boskich wymagań. Klasa ta ma przywilej modlić się do Boga: „*Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom*”. Winy, o odpuszczenie których prosimy, nie włączają grzechu pierworodnego. Ten został hojnie odpuszczony wszystkim, którzy przyjęli Chrystusa i weszli pod to nowe zarządzenie Przymierza Łaski. Owymi winami są nasze uchybienia, że nie dochodzimy do zupełnej miary wymaganej przez Boga już potem, gdy Jego łaska zwolniła nas od przeszłych przestępstw. Św. Jakub wspomina o takich spomiędzy wiernych Pańskich, którzy mogliby tak zachorować duchowo z powodu grzechu, że sami nie mogliby przystąpić do tronu łaski. Z powodu niedbałego życia, zaniedbania obowiązków i przywilejów lub zaniedbania warunków przymierza może pojawić się ciemna chmura pomiędzy nimi a ich Ojcem. Tej chmury nie mogą przeniknąć; modlitwy ich nie dochodzą do Ojca; On jakoby ukrył swe oblicze przed nimi. Sprawa ich dochodzi krańcowości. O takich Pan mówi przez św. Jakuba, że gdyby ktoś odwrócił grzesznika - chrześcijanina, który doszedłby do takiego stanu krańcowego - od jego grzesznej drogi, zachowa duszę od śmierci i przykryje mnóstwo grzechów.

Apostoł poucza, jak można to uczynić. Ów chory, z powodu grzechu, powinien zrozumieć, w jakiej potrzebie się znajduje, tak aby wezwać starszych zborowych - braci zaawansowanych w Prawdzie i w chrześcijańskich zasadach. Powinien im wyznać swoją winę lub cokolwiek, co według jego mniemania odłączyło go od Boskiej łaski. Ci z kolei, jako członkowie Ciała Chrystusowego, mogą wstawić się za nim do Pana, pomazując go tym sposobem olejkami pociechy w imieniu Pańskim; a jeżeli on faktycznie dopuścił się grzechu, będzie mu odpuszczony i Pan podniesie go, czyli przywróci go ponownie do duchowego zdrowia i siły (Jak. 5:13-20).

Watch Tower
R-5690 (1915 r.)
„Straż” 1964/04 str. 56-58